

# Hobby

dobry sposób  
na życie

## Tajemnicze zapachy domu

28

### W KILKU SŁOWACH

• **Hanna Sobkowska**, kiedyś ekonomistka realizująca się twórczo jako wokalistka w zespołach grających rock i alternatywny pop. Po przeprowadzce z miasta na wieś założyła markę Green Dragonfly, wytwarzającą świece naturalne, oraz pracownię Synchronia, w której jest trenerką rozwoju osobistego i empatycznej komunikacji. Więcej informacji: [synchronia.pl](http://synchronia.pl), [greendragonfly.pl](http://greendragonfly.pl)



2



3

Już od progu wita nas oszałamiający zapach ziół, kwiatów i przypraw. W słoikach i menzurkach stoją tajemnicze mikstury, płyny i proszki. Pałają się świece. Czyżbyśmy trafili do domu współczesnej czarownicy?

TEKST I STYLIZACJA: Agnieszka Osak-Rejmer ZDJĘCIA: Sylwester Rejmer

**W**brew pozorom ten dom pod Leszkiem nie stoi na kurzej nóżce, tylko na solidnych fundamentach, a jego właścicielka nie zbiera magicznych zaklęć, a jedynie receptury na ekologiczne kremy, toniki, maseczki i olejki do masażu. Pani Hanna to kobieta wielu talentów. Jest nie tylko założycielką firmy wytwarzającej świece i pracowni rozwoju osobistego, ale przede wszystkim bardzo szczęśliwą osobą, która zrezygnowała z pracy w korporacji, by podążać własną drogą. Prowadzi warsztaty twórcze, robi biżuterię i wytwarza kosmetyki oparte na naturalnych składnikach. Wierzy też w wyjątkowy potencjał drzemiący w każdym człowieku i pomaga go odkryć. Jej warsztaty mają inspirować do kreatywnych zmian i nauczyć przemieniania rzeczy zwykłych w niepowtarzalne. Ona sama jest najlepszym przykładem skuteczności takiego podejścia do życia.

Skąd wziął się pomysł, by posadę za biurkiem zamienić na codzienne obcowanie z woskiem, olejkami eterycznymi i suszonymi ziołami? Pani Hanna odpowiada, że po prostu pewnego dnia poszła do ogrodu po lawendę, potem zebrała ogarki świec i z tych składników metodą prób i błędów wytopiła swoją pierwszą świeczkę. Z czasem zaczęła doskonalić tę metodę, testować woski, olejki i dobrać knoty. I robi to do dziś, bo jak mówi, świat świec ma nieograniczone możliwości, wystarczy tylko uruchomić wyobraźnię.

Uznanie przyszło szybko. W 2011 roku, w czasie poznańskiego Festiwalu Sztuki i Przedmiotów Artystycznych, jedna z jej pierwszych (jeszcze parafinowych) świec z zatopionymi makami, o adekwatnej nazwie „Gdzie maki zimują”, została laureatką konkursu rękodziela artystycznego. Czas pokazał, że ze

**1. PRACOWNIA** to prezent od męża i rodziców – urządzili ją podczas nieobecności pani Hanny. Sprawili jej tym radość, bo przedtem laboratorium było w kuchni. Na regałach stoją formy do świec, menzurki, naczynia do rozcieńczania wosku.

**2. W PRZESTRONNYM JASNYM DOMU** dobrze się czują wszyscy domownicy, również czworonożni. W fotelu – pani domu z Maksem, obok przycupnął Lelek. Na stoliku stoją świece z kolekcji In velvet.

**3. ŚWIECZKI** (tutaj – z wosku palmowego, wstawione do wysokich świeczników) umilają gospodarzom nawet szybkie codzienne posiłki.

### \* PACHNĄCE POMYSŁY

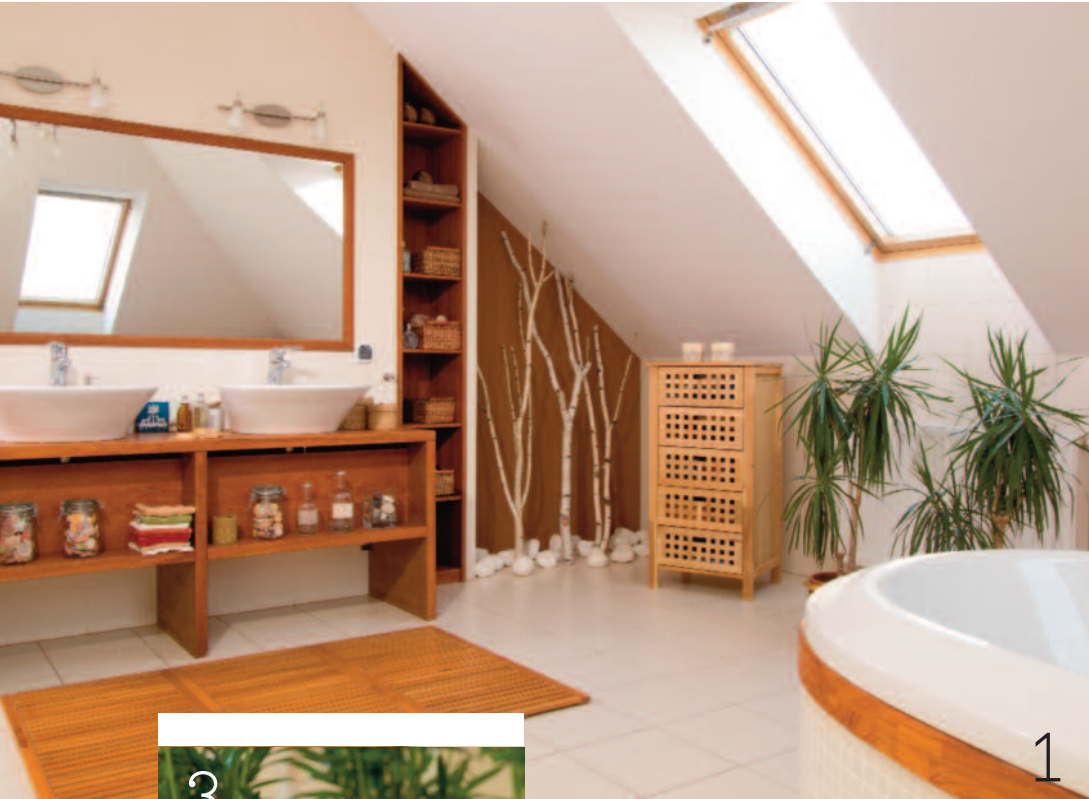


◀ „Oddech lata” – świeca z zatopionymi polnymi kwiatami.

► „Świecąc podróżnika” w zamkniętym metalowym pojemniku można wszędzie ze sobą zabrać. Dodatek goździka i paczuli odstrasza komary.



Ażurowe świece z wosku pszczelego jonizują powietrze, a także je dezynfekują i oczyszczają.



**1. NATURA** przede wszystkim – również w łazience. Ważnym materiałem wykończeniowym jest tu tekowe drewno. Pod skośnym dachem spomiędzy kawałków piaskowca „wyrastają” brzozy.

**2. KOMINEK** jest obłożony ręcznie formowaną cegłą. Na półeczce – obraz autorstwa pani domu.

**3. KOLEKCJA IN NATURE.** W roli osłonek świec – skorupy orzecha kokosowego.

**4. KOLEKCJA IN VELVET.** W aksamitnym wosku są zatopione pachnące rośliny, m.in. ziola.

*Tworząc świecę, wkładam w nią swoją pasję, serce i dobrą energię – mówi pani Hanna. – Zależy mi, by nie tylko zdołała dom, ale i działała na zmysły.*

względu na delikatne płatki maki nie sprawdzają się jako rośliny do zatapiania w świecach z wosków naturalnych. Artystka zastąpiła je więc m.in. rumiankami, pelargonią, lawendą, ostróżką, zatrwanem, polnymi trawami i laskami cynamonu (oprócz niego wszystkie pozostałe składniki pochodzą z okolicznych łąk i z ogrodów znajomych). Na początku pani Hanna sama zbierała i suszyła rośliny. Potem zaangażowała w to przyjaciół i rodzinę. Dzisiaj ma wielu wyedukowanych „dostawców”.

Swoje eksperymenty zaczęła od świec z parafiny, ale najbliższe jej sercu i filozofii życiowej są świece ekologiczne, robione z naturalnych składników (wosków pszczelich, palmowych i sojowych). Tym bardziej że od parafiny, wytwarzanej z ropy naftowej, bez przerwy bolała ją głowa.

– Wciąż odkrywam tajemnice różnych składników – opowiada pani Hanna. – Naturalne woski bywają bardzo chemiczne w obróbce, są jak żywy organizm reagujący na wahania temperatury i wilgotności powietrza. Z olejków tworzę autorskie kompozycje, mieszam zapachy, między innymi lawendy, pomarańczy i paczuli.

Naturalny i ekologiczny jest również dom pani Hanny i jej męża Sebastiana (z zawodu lekarza). Ponieważ gospodarz woli nowoczesne wnętrza, a gospodyni gustuje w stylu rustykalnym, podczas urządzania wnętrza musieli iść na wiele kompromisów. Ale obojgu od początku podobał się przestronny salon (do którego zgodnie wybrali rattanowy zestaw wypoczynkowy) i duża łazienka z oknem. Wspólnie podjęli także decyzję o podłodze z klonowego drewna i murowanych szafkach kuchennych. W tak urządzonym domu z duszą lubią spędzać czas nie tylko gospodarze, ale i goście.

## \* PANI HANNA RADZI JAK ZROBIĆ ŚWIECZKĘ

**POTRZEBNE BĘDĄ:** karton po mleku (z odciętą częścią z otwieraczem) ogarki kolorowych i białych świec (0,5–1 kg), świeca stołowa (długa i wąska), garnek „na zmarnowanie”, patyk do mieszania.

Karton wycieramy do sucha i smarujemy wewnątrz olejem spożywczym. Ogarki kolorowych świec tnijemy na kawałki wielkości mniej więcej orzecha włoskiego (tzw. gruz). Świecę wstawiamy do kartonu i naokoło wspinujemy „gruz”. Resztki białych świec topimy w kąpielii wodnej i wlewamy do kartonu do wysokości knota. Czekamy minimum 3 godz., aż zastygnie, po czym wysuwamy gotową świeczkę z kartonu. Jest chropowata, więc na koniec warto nadtopić jej ścianki (np. nad rozgrzaną patelnią).